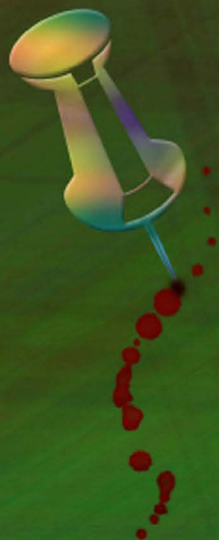


MORDERSTWO

W

BANKU



J. MAL



J. Mal

**MORDERSTWO
W BANKU**

© Copyright by J. Mal

ISBN 978-83-7859-859-6

Wydanie I 2013

Wydanie II 2017

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub
części niniejszej publikacji jest zabronione
bez pisemnej zgody autora.

Morderstwo w banku

występują:

Alicja Nieparzysty – zadeklarowana singielka i karierowiczka o ekstrawaganckim ubiorze, jak również sposobie bycia. Jest wybuchowa, bezkompromisowa i stanowcza. Posiada zdolności przywódcze.

Margaret (Mateusz) Piszczek – niegdyś mężczyzna, teraz kobieta (w ostatecznym rozrachunku zmiana płci wyszła jej na dobre). Samotnie wychowuje nastoletniego syna. Ze zwykłego gońca awansowała do Działu Kontroli. Ważne życiowe decyzje zwykła podejmować pod wpływem chwili, emocji. Jest bardzo kochliwa, emocjonalna, łatwo się wzrusza.

Anastazja Potaczek – ma męża, Henryka. Cierpi na palpacje serca, jest lękliwa i mało rozgarnięta, lecz w pracy odznacza się nad wyraz dużą sumiennością. Skończyła ekonomię na renomowanej polskiej uczelni.

Dyrektor Fader (Ojciec Dyrektor) – mężczyzna w średnim wieku, prawie łysy (dla niepoznaki nosi gustowny tupecik). Jest bardzo niski i przysadzisty, o krępej budowie ciała. Skrycie ukrywa fakt, że skończył zaledwie zawodówkę, a dyplom ukończenia studiów wyższych kazał podrobić. Chodzi w garniturach Armaniego. Hazardzista (często popada w długi), ma słabość do dobrych (drogich) mocnych trunków. Wyrachowany i chciwy. W życiu kieruje się dewizą – czas to pieniądz. Przejawia słabość do dobrze sytuowanych i wysoko postawionych klientów.

Zombie (Daniel Potulicki) – „klient, który widział za dużo”. Nim zginął, był drobnym przedsiębiorcą, który korzystał z usług banku BKO. Za życia miał opinię cichego, spokojnego, wręcz nijakiego człowieka. Jako zombie budzi grozę i respekt. Alicja jest jednak zdania, że w swej nowej postaci wygląda on bardziej komicznie niż strasznie.

Jadwiga Kapuśniak – zastępca dyrektora, lat 49. Skromna, cicha, pracowita. Z pokorą wy-

konuje większość obowiązków należących do Fadera, za co tylko on zdobywa laury. Kobieta nosi mało gustowne okulary o grubych szklach, przez co wygląda na starszą, niż jest w rzeczywistości. Ma uśmiech ropuchy i podobno nieswieży oddech, choć dobrze się maskuje. Złośliwi twierdzą, że wygląda, jakby połknęła kij od szczotki.

Wampir Edward – bardzo przystojny, potrafi uwodzić kobiety. Wysoki, ciemny blondyn o hipnotyzującym spojrzeniu i głosie. Ma 101 lat. Przejawia wiele talentów, jednym z nich jest tańczenie tanga argentyńskiego. Koneser różnych rodzajów krwi – w szczególności A₂B Rh (-).

Wampir Joachim – młodszy brat Edwarda. Ma żyłkę do interesów. Dzięki niezwykłemu instynktowi zarabia miliony na giełdzie. Nosi aparat ortodontyczny. Twierdzi, że jest najzwyczajniejszym w świecie obywatelem płacącym podatki.

Wampir Ludmił – ma 250 lat. Jako człowiek był znanym śpiewakiem operowym. Po prze-

mianie w wampira (spadł na niego zyrandol) bezpowrotnie stracił swoje wokalne zdolności – okropnie fałszuje, mimo to nadal ochoczo śpiewa.

Krystian Boruc – goniec, lat 25. Jest bardzo uczynny i przyjacielski. Pracę w banku traktuje jako zajęcie tymczasowe, pięć razy zmieniał kierunek studiów. Skrycie podkochuje się w Margaret, chodzi nawet na lekcje hiszpańskiego, aby jej zaimponować. Swojej wybrance przynosi ulubione ciastka.

Agata Szczech – sekretarka dyrektora, młoda, niedoświadczona, za to urokliwa dwudziestolatka o słusznych wymiarach. Posadę w banku dostała dzięki znajomości. Doskonale wie, jak się w życiu ustawić. Na ogół tylko udaje, że pracuje. Jej największym marzeniem jest znalezienie „dzianego” faceta z mieszkaniem.

Bank BKO & spółka prężnie i solidnie działa na rynku finansowym już od 1901 roku. Od wielu lat cieszymy się ogromnym zaufaniem Klientów. Stawiamy na rozwój i bezpieczeństwo finansowe, co czyni nasz bank niezwykle atrakcyjnym dla bogatych inwestorów, którzy szukają oparcia w dobie kryzysu. Cechuje nas profesjonalna, miła obsługa, kameralna atmosfera i usługi świadczone na najwyższym poziomie. Bo Klient jest najważniejszy. W naszej placówce zapewniamy luksusowe, super wygodne siedzenia z funkcją masażu (+świeżo parzona kawa gratis). Już dziś załóż wysoko oprocentowane konto w BKO, a otrzymasz specjalny kupon rabatowy na usługi dentystyczne na terenie całym kraju! Ale to nie wszystko! Dodatkowo oferujemy specjalną lokatę dla VIP-ów oraz złotą kartę kredytową z prowizją 200% od każdej dokonanej transakcji. Bank **BKO** – **Bezczelni Krwiopijcy (Twoich) Oszczędności** czekają właśnie na Ciebie!

I

Alicja Nieparzysta, podrapawszy się uprzednio po garbatym, wydatnym nosie, marszcząc groźnie pięknie wymodelowane, wąskie brwi w kolorze zielonym, pasującym do koloru ostrzyżonych na jeża włosów, stanowczo walnęła pięścią w biurko i głośno wrzasnęła:

– Dosyć tego! Tak dalej być nie może!

Na to koleżanki, poruszone tym nagłym i niespodziewanym atakiem furii swojej kierowniczkii, podskoczyły z przestraszeniem na krzesłach, a jedna z nich, Margaret, omal nie udławiła się ciastkiem.

– Dosyć tego! – powtórzyła Alicja, a wąska strużka śliny spływała jej po karmazynowych ustach, kapiąc na podłogę. – Czy wiecie, co te imbecyle z regionu znowu wymyśliły?

Koleżanki nie wiedziały, toteż przecząco pokręciły głowami.

– Obetną nam płace! Znowu! Z powodu niby-kryzysu! – poinformowała Alicja.

– Co?! – Margaret z trudem przełknęła resztkę

spożywanego ciastka.

– Tak, moje drogie! To skandal! Skandal i chamstwo! Człowiek zaharowuje się na śmierć dla tej firmy, nie dosypia, nie dojada, i co otrzymuje w zamian? Obniżkę i tak już lichej pensji, która ledwo starcza na godziwe utrzymanie! Tak nam się odpłacają! Teraz to nawet nie będzie mnie stać na mój ulubiony lakier do paznokci. Wyobrażacie to sobie?

– Ale dlaczego? – zapytała Margaret pochlipując głośno, co nadało żalobny ton sytuacji. Margaret zawsze należała do markotnych.

– Mówiłam już przecież, przez kryzys finansowy.

– Nie oto mi chodzi. Dlaczego nie stać cię będzie na lakier do paznokci? Przecież używasz lakieru za 3.50 zł...

– To jaka ma być ta obniżka płac? – zapytała z paniką w głosie Anastazja i odruchowo złapała się za serce. – Boże, co ja powiem mojemu Heńkowi. Za co kredyt spłacimy?

– A ja co powiem mojemu synkowi? – zawtórowała koleżance Margaret. – Na siedemnaste urodziny obiecałam mu skuter i bilet na koncert heavy-metalowy. Jeśli ich nie dostanie, biedaczek gotów

jeszcze znowu zacząć brać marysię!

– Marysię? – zdumiała się Anastazja. – No wiesz, ty co! Jak żeś własnego syna wychowała! Cudzołożnika!

– Masz coś do mnie?! – zachnęła się Margaret. – Chodziło mi o marihuanę, zioło takie, idiotko jedna! Jak ty w ogóle skończyłaś tę swoją ekonomię?

– Na pewno bez marihuany, tak jak ty – odgryzła się koleżance Anastazja.

– Zamknąć się! – upomniała podwładne Alicja, nerwowo pocierając skronie.

Ta czynność zawsze ją uspokajała, ilekroć, gdy miała poważny problem. W głowie obmyślała już plan działania. Trzeba było coś przedsięwziąć, i to szybko. Alicja doskonale wiedziała, że nikt poza nią tym się lepiej nie zajmie. Losy całej kadry BKO spoczywały na jej barkach. Musiała jakoś przekonać innych do buntu. Nie było czasu do stracenia.

– Hmm – chrząknęła doniośle – nie czas ani miejsce na wzajemne spory, moje drogie panie. Stoimy w obliczu problemu, który wspólnie musimy jakoś rozwiązać.

Margaret zachlipała spazmatycznie, zaś Anastazja

pokiwała głową, zrezygnowana.

– Obniżą nam pensje – ciągnęła dalej Alicja – na dodatek planują również redukcję zatrudnień w głównym oddziale. A wszystko w podzięcie za naszą katorżniczą pracę dla tego banku. Dla przypomnienia dodam, że regularnie każdego miesiąca oddajemy, ba, jesteśmy przymuszani do oddawania krwi. I gdzie tu sprawiedliwość?

– Masz całkowitą rację, Alicjo – potwierdziła Margaret – ostatnio upuścili mi parę litrów krwi, grożąc, że zabiorą premię. A wszystko przez tych ohydnych krwio pijców – VIP-ów. Mam już tego dość! Jestem samotną, zapracowaną matką z długami i żądam respektu dla mojej osoby.

Koleżanki zgodnie przyznały jej rację. Wszyscy pracownicy z oddziału mieli okazję poznać Margaret jako Mateusza, który karierę w BKO zaczynał na stanowisku gońca. Parę lat wcześniej wyjechał na wakacje do Portugalii. Tam poznał niebiańsko przystojnego Hiszpana, w którym zakochał się bez pamięci. Jako że obiekt miłości nie odwzajemniał tego uczucia i zdecydowanie preferował kobiety, Mateusz bez zastanowienia postanowił poddać się operacji zmiany

płci w renomowanej klinice w Lizbonie. Przeszedł serię bardzo skomplikowanych, niekiedy bolesnych zabiegów, jak również intensywną terapię hormonalną. Na pokrycie kosztów całego przedsięwzięcia zaciągnął kredyt konsolidacyjny z niskim oprocentowaniem. W końcu, po miesiącach wyrzeczeń i niezliczonych pobytach w szpitalu, Mateusz stał się kobietą o wdzięcznym imieniu Margaret. Z początku trudno mu było oswoić się z nową tożsamością. Nie od dziś jednak wiadomo, że w imię miłości człowiek gotów jest do największych poświęceń. Tym razem jednak trud okazał się daremny, gdyż w międzyczasie niebiańsko przystojny Hiszpan wyjechał z nową kochanką na Wyspy Kanaryjskie. Zrozpaczony Mateusz (o przepraszam – Margaret) początkowo próbował uleczyć złamane serce, imprezując w barach i klubach nocnych. Jako że środki finansowe uległy wyczerpaniu i trzeba było z czegoś zapłacić pierwszą ratę kredytu, marnotrawny goniec wrócił do Polski po nieco przedłużonym urlopie. W pierwszej kolejności udał się do przełożonego, by błagać go o ponowne przyjęcie do pracy. Wprawdzie posada gońca była już obsadzona przez nijakiego Krystiana Boruca,

lecz dyrektor oddziału, który nigdy nie pozostawał obojętny na kobiece wdzięki, zgodził się zatrudnić Margaret w Dziale Kontroli Wewnętrznej. Jej nową szefową została Alicja Nieparzysta.

Jakiś czas później Margaret, kierując się po raz kolejny nagłym i niepohamowanym odruchem serca, postanowiła adoptować afrykańskie dziecko z ubogiej rodziny. Dopiero po fakcie okazało się, że biedny, mały chłopiec z Czarnego Kontynentu jest w istocie nastoletnim, zbuntowanym Afroamerykaninem z patologicznej rodziny zamieszkałej pod Rzeszowem. W ten oto sposób niepozorny goniec o skłonnościach homoseksualnych stał się heteroseksualną kobietą samotnie wychowującą syna, który od czasu do czasu popalał marihuanę. Ale dość już o Margaret i jej skomplikowanym życiu osobistym...

– Zostaliśmy przyparci do muru – rzekła poważnie Alicja. – W tej sytuacji nie mamy wyjścia, musimy działać.

– Co zatem proponujesz, Alicjo? – spytała Anastazja, która w międzyczasie zdołała nieco ujarzmić skołatane nerwy.

– Zorganizujemy strajk – odparła zdecydowanie.

– Świetna myśl – pochwyciła szybko Margaret – będą mieli się z pyszna.

– No nie wiem – wyraziła powątpiewanie Anasztazja – a co, jeśli wszystkich nas wyrzucą na bruk lub, co gorsza, dadzą na pożarcie, ehmmm... klientom?

Ostatnie słowo z wiadomych względów z trudem przeszło jej przez usta. Margaret zadrżała. Alicja machnęła lekceważąco ręką.

– Bez obaw – uspokajała koleżanki – zrobimy strajk na skalę krajową i zaangażujemy wszystkich pracowników. Ludzie mają dość wyzyskiwania. Najpierw jednak trzeba zwołać tajne zebranie.